

STO LAT, SĄSIEDZIE!

Nie chcemy być niewolnikami historii, bo to niemądre i po prostu się nie oplaca.

ROZMOWA Z
KRZYSZTOFEM STANOWSKIM
współzałożycielem Komitetu
Obywatelskiego Solidarności z Ukrainą

PAWEŁ SMOLEŃSKI: To bardzo fajne uczucie, gdy świętuje się trzydzieste urodziny.

KRZYSZTOF STANOWSKI: Jeśli sąsiad lub sąsiadka mają trzydzieste urodziny, to idziemy do kwaciarni, kupujemy bukiet kwiatów i jeszcze jakiś drobny prezent, stukamy do drzwi i mówimy: „Cieszymy się razem z tobą, dobrze, że jesteś”. To dokładnie taka sama sytuacja – trzydziści lat kończy nasza sąsiadka, niepodległa Ukraina.

Sąsiadów się nie wybiera, ale przecież wiemy, jak ważni są sąsiedzi, szczególnie dobrzy. Polska ma takich sąsiadów, jakich ma, nie Portugalię czy Hiszpanię, ale Niemcy, Słowację, Białoruś i właśnie Ukrainę. I o takich sąsiadów, jakich mamy, warto dbać i cieszyć się z ich świąt.

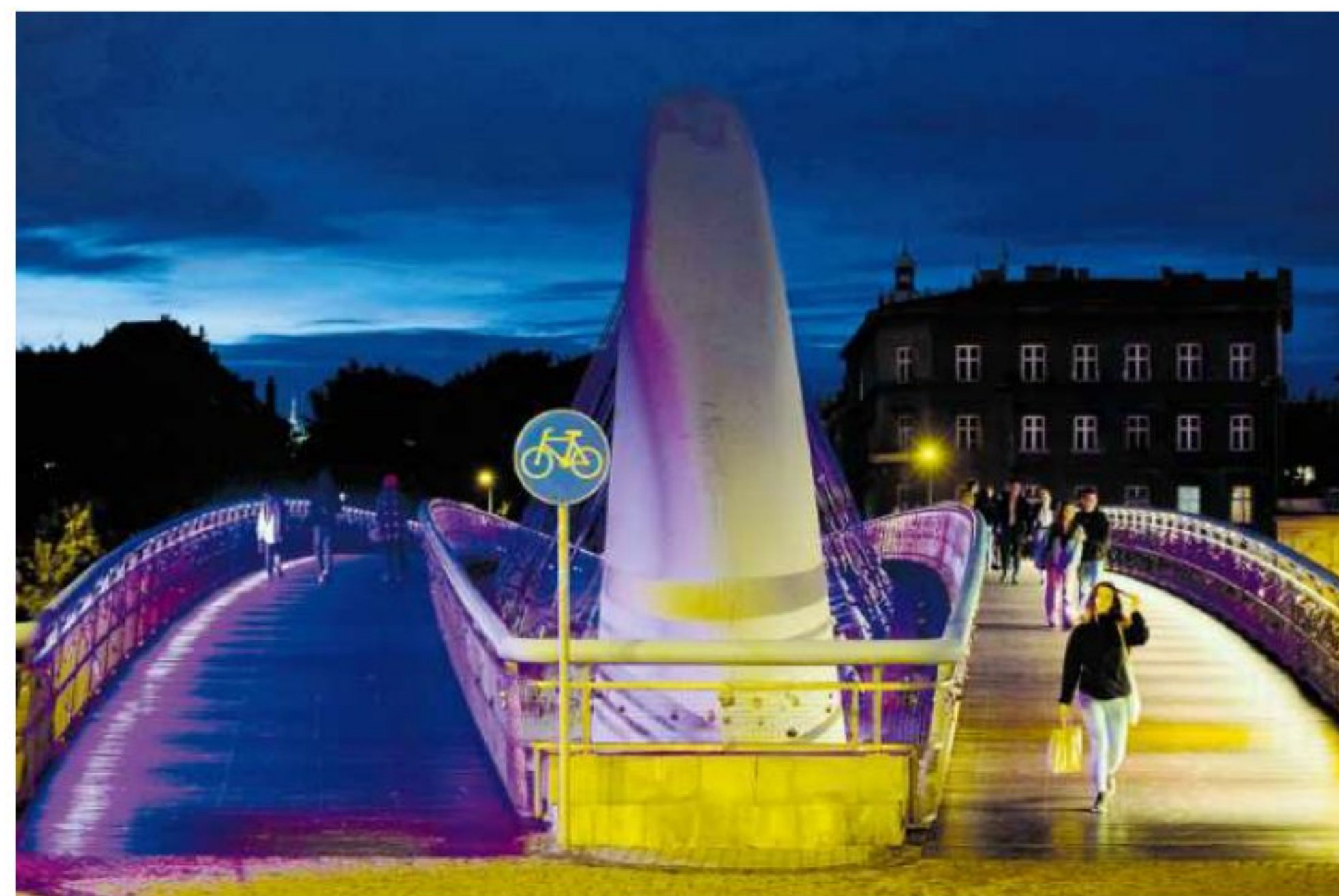
Na dodatek to od trzydziestu lat nie tylko sąsiad, ale też przyjaciel.

– Żyjemy w takim kawalku świata, gdzie przez stulecia były dwa sposoby, by zostać bohaterem narodowym. Pierwszy: zabić jak najwięcej sąsiadów. Drugi: dać się zabić przez sąsiada, najlepiej w sposób heroiczny i męczeński. Opisywali to najwięksi poeci naszych krajów, i dzięki takim wierszom też stawali się bohaterami.

Tymczasem nie chcemy być niewolnikami historii, bo to niemądre i po prostu się nie oplaca. Mamy bardzo głęboki szacunek dla bohaterów, ale uznaliśmy kilkadziesiąt lat temu, że to nie jest bardzo atrakcyjna oferta dla naszych dzieci. Chcielibyśmy, by nasze dzieci znalazły sobie inne sposoby na zostanie bohaterami.

Skąd i gdzie pojawiła się myśl, by tak bardzo oddolnie oraz niezwykajnie – zwyczajnie uczcić i świętować niepodległość Ukrainy? Do akcji Ukraina30.pl nie przykładają ręki najważniejsi politycy, choć chciałoby się, by przynajmniej niektórzy zacytowali choć myśl Jerzego Giedroycia, że nie ma wolnej Polski bez wolnej Ukrainy.

– Zebraliśmy się w kilka prywatnych osób, niemal tych samych, które zainicjowały akcję Płomień Braterstwa. To wspólne skła-



• **Kładka ojca Bernatka w Krakowie, podświetlona w rocznicę niepodległości Ukrainy**

FOT. JAKUB WŁÓDEK /
AGENCJA GAZETA

danie kwiatów przez polskich harcerzy i ukraińskich skautów na grobach żołnierzy wojny polsko-bolszewickiej 1920. Wiemy przecież, że zwycięstwo w Bitwie Warszawskiej było udziałem nie tylko Polaków, ale także naszych ukraińskich sojuszników, o czym nie wolno zapominać.

Zwykle zdaje się nam, że polityką zagraniczną zajmują się prezydent, premier, minister spraw zagranicznych. Czasami im to wychodzi, a czasami robią wszystko gorzej niż marnie. Prowadzi to do jakiegoś kryzysu, zacięcia, niezrozumienia po jednej i po drugiej stronie. W takich sytuacjach świadome społeczeństwo, my, czyli obywatele, samorządy, organizacje pozarządowe, musimy wziąć odpowiedzialność za dobrosąsiedzkie relacje. I taka właśnie była idea tego pomysłu. Niezależnie od tego, co robią polskie i ukraińskie władze, my chcemy powiedzieć: dobrze, że mamy takiego sąsiada, cieszymy się z tego, a nie narzekamy i wypominamy.

Tak właśnie myślą i czują sygnatariusze naszego listu, w którym gratulujemy Ukrainie niepodległości. A jest ich mnóstwo, zarówno osób indywidualnych, jak i różnorodnych organizacji. Wszystkich nie sposób wymienić, bo jest ich ponad sześćdziesiąt. Razem z nami są np.: Armia Zbawienia, warszawski Klub Inteligencji Katolickiej, Fundacja Batorego, Brygada Wielonarodowa, Fundacja Wolności z Lublina, Unia Metropolii Polskich czy Związek Miast Polskich, co łącznie daje prawie czterysta samorządów. Na tym polega siła tej inicjatywy, że jest nieskomplikowana i ludzie rozumieją, o co chodzi, oraz że nie stoi za tym jedna organizacja. Nie mamy budżetu, nie planujemy zakładania żadnej struktury, ale za to mamy satysfakcję, że się udało, bo udało się. Nasi partnerzy organizują spotkania dyskusyjne, pikniki, turniej piłkarski, koncerty i inne wydarzenia kulturalne od Warszawy, Lublina, Wrocławia po Bytów czy Chełm. Z okazji niepodległości można nawet wysłać paczkę na Ukrainę z 30-procentową zniżką.

I znów okazało się, że spora część Polaków jest mądrzejsza od swojej władzy.

– Widzimy i czytamy, jak ludzie reagują na naszą inicjatywę. A reagują ciepło, bo jest okazja do zrobienia dobrych rzeczy, posłuchania mądrych gości i pysznej zabawy. Udało się również dlatego, że zobaczyliśmy się nawzajem. Okazuje się, że Ukrainie dobrze życzą bardzo różni ludzie i środowiska. I to w skali całej Polski.

Ukraina30.pl to również inicjatywa edukacyjna.

– Moim zdaniem samo uzyskanie, utrzymanie i budowanie niepodległości to bardziej inicjatywa edukacyjna dla ogromnych rzesz ludzkich niż militarna, wojskowa i polityczna. Gdy rozpocznie się rok szkolny, planujemy organizowanie specjalnych lekcji. Lecz przede wszystkim chcemy powiedzieć, że jesteśmy sąsiadami na dwa sposoby. Nasze państwa leżą przez granicę, a przede wszystkim mamy koło siebie uczących się, studiujących i pracujących w Polsce Ukraińców.

Chcecie zakopać tak głęboko, jak się da, paskudny stereotyp Ukraińca rezuna i Ukraińca postsowieckiego kacapa.

– Szukamy tego, co w naszej historii i sąsiedztwie dobre. Sytuacji, w których ludzie ze sobą współpracują. Ukraina30.pl daje pole, by ludzie z różnym doświadczeniem życiowym, różnymi poglądami mogli solidarnie być razem. Takie spotkanie jest zupełnie naturalne, więc nie myślimy o krzywdzących stereotypach, ale o sąsiedztwie, bo innego mieć nie będziemy.

Co życzą Ukrainie sygnatariusze waszego listu?

– Pan Jarosław z Warszawy napisał: „Historia była trudna, ale minęła. Lwów jest ukraiński, a Przemyśl polski. A teraz wolne i demokratyczne Polska i Ukraina są dla siebie wzajemnie gwarantem spokoju. Chciałbym dożyć chwili, gdy Ukraina będzie w Unii Europejskiej i strefie Schengen”.

Albo: „Niech zakończy się wojna i oby już nikt nie zginął. Niech język ukraiński rozbrzmiewa w wolnej Europie”. Życzenia zakończenia wojny są oczywiste. Ale aż trudno sobie wyobrazić, jak wielu Polaków uważa, że Ukraina powinna być w UE, bo jest europejskim krajem.

Ktoś inny pisze: „Sto lat, Ukraino. Przede wszystkim życzę pokoju”, bo ludzie mają świadomość, że tam trwa regularna wojna, a na Krymie – rosyjska okupacja.

Albo: „Ukraino, bardzo Ci Kocham! Życzę Ci mądrości, siły i wiary w szczęśliwą przyszłość. Gratulacje! Polska zawsze z Tobą!”.

Czego życzą sobie ci, którzy dobrze życzą Ukrainie?

– Żeby nas było wielu. Żebyśmy potrafili cieszyć się z tego sąsiedztwa, wspólnie świętować, pracować, robić ważne rzeczy niezależnie od tego, że w różnych sprawach możemy mieć różne zdanie, inaczej pamiętać.

Jeszcze nie tak dawno Ukraina i Ukraińcy wbijali mnie w dumę, że jestem Polakiem. Tylu komplementów pod adresem Polski i polskiego sukcesu nie słyszałem w żadnym innym kraju.

– Jednocześnie powinno być tak, że obywatel Ukrainy, idąc ulicami Warszawy czy Lublina, jest dumny ze swojej ojczyzny. Bo przecież Ukraina potrafiła upomnieć się o swoją niepodległość, walczyć o nią, również w imię wartości europejskich. Jaki inny kraj broni wartości europejskich z taką determinacją jak Ukraina w Donbasie i na Krymie? Nasi sąsiedzi nie bali się takiej ceny, przeprowadzili ważne reformy.

Ukraińiec powinien być dumny ze swojego kraju, a Polska może Ukrainie zazdrościć, że jest jedynym krajem na świecie opiekującym się dwoma milionami wypędzonych z Donbasu i Krymu, w którym nie ma ani jednego obozu dla uchodźców, bo nie ma takiej potrzeby. W kontekście tego, co dzisiaj dzieje się na świecie i kołacze do Polski, to wielkie osiągnięcie. Tak więc przy okazji życzeń dla Ukrainy z okazji trzydziestej rocznicy niepodległości warto uświadomić sobie, jak wiele możemy się nauczyć od naszego sąsiada. I życzyłbym sobie, by ta nauka nie poszła w las. ●

Rozmawiał Paweł Smoleński

Krzysztof Stanowski (1959) – działacz społeczny i kiedyś polityk. Był uczestnikiem opozycji demokratycznej w latach 80., pierwszym naczelnikiem Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, wiceministrem oświaty i spraw zagranicznych. Współzałożyciel Komitetu Obywatelskiego Solidarności z Ukrainą. Mieszka w Lublinie.